

# Edmund Mazur

---

## Perspektywa

---

Palestra 15/11(167), 103-106

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## 2.

EDMUND MAZUR

---

### Perspektywa

Czytając Wytyczne zastanawiałem się, w jaki sposób adwokatura może i powinna wnieść swoją cegiełkę do ogólnonarodowej dyskusji.

Na wstępie rozważań wydaje się celowe ocenić punkt wyjścia, czyli stan istniejący.

Adwokatura istnieje jako instytucja prawna na mocy Konstytucji PRL oraz ustaw szczególnych. Organizacyjna forma wykonywania tego zawodu została dostosowana do ustroju władz i organizacji gospodarczych, przybierając formę zespołów adwokackich. Ustrój samej adwokatury został oparty na zasadach samorządu zawodowego, spełniając funkcje środowiskowe oraz zlecone przez Państwo. Forma wykonywania zawodu (zespół adwokacki) harmonizuje więc z całością życia gospodarczego i społecznego kraju, jest dostatecznie powiązana i wtopiona w nie, a zasada samorządności jest zgodna z kierunkiem politycznym i ustrojowym kraju. Można więc zaryzykować twierdzenie, że sam model adwokatury nie odstaje od ogólnych założeń polityczno-gospodarczych kraju, jest z nimi zbieżny oraz uzyskał aprobatę społeczną.

Nie znaczy to jednak, że wszystko jest dobrze, że nie może być lepiej. Często spotykamy wiele niekonsekwencji normatywnych czy wykonawczych, a nawet — powiedzmy szczerze — niekonsekwencje te wzajemnie się warunkują i przeplatają. Nie wolno się z nimi godzić i już czas, aby wskazać palcem na te sytuacje i na te miejsca naszej działalności, które hamują dalszy rozwój bądź nie pozwalają na pełne wykorzystanie możliwości.

Pierwszym zagadnieniem, które chcę wskazać, jest kwestia jednolitego stosowania prawa i jednolitej jego wykładni (teza 91 Wytycznych). Chodzi tu nie o jakość prawa stanowionego, choć jest to zagadnienie centralne, ale o jego praktyczne wprowadzenie w życie, stosowanie. Nasz system prawny zbyt rozrósł się, by zachować jednolitość stosowania i wykładni. Istnieje zbyt wiele różnych ciał uprawnionych do wymierzania sprawiedliwości (w pojęciu szerokim, nie tylko karnym). Weźmy przykładowo sferę stosunków pracy: mamy zakładowe komisje rozjemcze, sądy powszechne i ubezpieczeń społecznych, komisje wypadkowe, różne instancje związkowe, dyscyplinarne, budżetowe, służbowe itp. Każdy z tych organów wymierza sprawiedliwość w stosunku do innych osób w określonych sytuacjach, w różnych konfiguracjach. Często stosuje się to samo prawo, ale odmiennie interpretowane pod ciśnieniem środowiska, na skutek wytycznych jednostki nadrzędnej (niekoniecznie naczelnej) itp.

W dziedzinie gospodarczej natomiast jednostki gospodarki uspołecznionej są wyłączone z orzecznictwa sądów powszechnych i podlegają orzecznictwu arbitrażowemu. Sądy i arbitraż gospodarczy stosują inną wykładnię i kierują się inną dyrektywą. Choć obowiązuje jeden kodeks cywilny, każdy z nas może wskazać dziesiątki przykładów innej interpretacji przepisu przez sąd i arbitraż gospodarczy. Nie wynika to ze złej woli czy nieznajomości prawa; po prostu jest to skutek działania wielorakich mechanizmów przy braku jednego czynnika łączącego i korygującego.

Wydaje się, że ten stan rzeczy nie może trwać nadal, gdyż utrudnia on realizację ustrojowego założenia równości i sprawiedliwości. Konieczne są więc takie posunięcia ustrojowe i organizacyjne, które zachowując wszystkie dodatnie cechy i cały dorobek dotychczasowych organów, stworzyłyby mechanizmy uniemożliwiające powtarzanie błędów czy ich pogłębianie. Jest to również konieczne z punktu widzenia ekonomicznego. Nie wiem, czy ktoś obliczył wartość czasu pracy tej armii ludzi, którzy biorą udział w funkcjonowaniu tych organów. Nie wiem, czy z tego punktu widzenia nie okaże się, że istniejący aparat jest zbyt drogi, za drogi w stosunku do osiąganych efektów. Śmiem twierdzić, że za połowę tej ceny można mieć to samo i szybciej. Stawiamy na rewolucję naukowo-techniczną, ale ta właśnie wymaga specjalizacji. Czy w tej sferze działalności nie można zastosować tych samych kryteriów? W moim przekonaniu można, zachowując przy tym czynnik społecznej kontroli i współudziału mas pracujących (przykładem może tu być instytucja ławników w sądach). Osobiście widzę tu dwie możliwości: albo powierzenie rozstrzygnięcia sporów z tego zakresu jednej instytucji, np. sądom powszechnym, albo też związanie ludzi tam pracujących (w organach już istniejących) jakimś jednym kierunkiem i pod jednolitym kierownictwem.

Widzę tu możliwość działania dla adwokatury, która wówczas mogłaby objąć całkowicie obsługę prawną nie tylko osób fizycznych (jak to jest obecnie), ale także osób prawnych. W tym kontekście zawód adwokata można by było wykonywać w różnych formach, na przykład w zespole adwokackim i w charakterze radcy prawnego czy arbitra lub sędziego organu rozstrzygającego spory. Przy istniejącej niezależności organizacyjnej adwokatury i wzmocnieniu instytucjonalnym opinii prawnej adwokata można by było zaoszczędzić wiele pracy, etatów, rozgoryczeń, uniknąć sporów między pracownikiem a pracodawcą, radą zakładową czy robotniczą a kierownictwem przedsiębiorstwa. Adwokatura jest w stanie zapewnić odpowiedni poziom zawodowy świadczonych usług. Ma za sobą wieloletnie tradycje samorządowe, kadre wybitnych fachowców, własny aparat szkoleniowy i samorządowy, bazę lokalową i kadrową, która wymagałaby nieznacznego tylko zwiększenia, jest w stanie nadawać jednolity kierunek wykładni prawa pod kontrolą administracji państwowej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Adwokaci mają wieloletni dorobek w obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej i w wymiarze sprawiedliwości. Odcięcie adwokatury od obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej nie było najszcześniejszym posunięciem. Mimo upływu prawie 10 lat od uchwały nr 533 z dnia 13.XII.1961 r. adwokatura nigdy nie pogodziła się z istnie-

jącym stanem rzeczy. Świadczy o tym choćby liczba publikacji na łamach naszego pisma. Od 1.I.1962 r. do 30.VI.1971 r. ukazało się przeszło 30 publikacji, które z różnych pozycji i w różny sposób atakowały te postanowienia. Prawie na każdym zgromadzeniu izby wracano do zagadnienia, domagając się od władz samorządowych podjęcia odpowiednich kroków interwencyjnych. Sami radcowie prawni również coraz głośniej i coraz śmielej domagają się jednolitej organizacji, która by reprezentowała ich interesy i broniła w razie potrzeby oraz w której mogliby szukać oparcia i niezależnienia się od administracyjnych nacisków dyrektorów. Adwokatura jest w stanie zapewnić realizację aspiracji radców prawnych z pożytkiem społecznym. Kwestia wpisu radców prawnych na listę adwokatów jest w tych warunkach sprawą techniczną, drugorzędną.

Przy okazji zostałyby też uruchomiony mechanizm zdrowej konkurencji i przepływu z zespołów na radcostwa i odwrotnie. Na pewno gospodarka narodowa zyskałaby na tym, a adwokatura mogłaby się aktywniej włączyć w życie gospodarcze kraju. Poza tym nie sposób nie przypomnieć, że niemiała liczba radców prawnych to adwokaci. Warto dodać jeszcze, że zakaz obsługi prawnej jednostek gospodarki narodowej przez zespoły adwokackie przynosi szkodę małym jednostkom gospodarczym, gdyż wiele z nich takiej stałej obsługi nie potrzebuje i chętnie korzystałoby z doraźnych usług zespołu adwokackiego. Istniejące ograniczenia w tej dziedzinie są hamulcem i preferują tendencje do ubiegania się o „etat” i zwiększenie funduszu płac. Tak więc należy rozważyć kompleksowo kwestię stosowania prawa, jednolitej wykładni, właściwości rzeczowej organów rozstrzygających spory między jednostkami gospodarki uspołecznionej oraz między osobami fizycznymi i prawnymi oraz obsługę prawną osób prawnych. Przy połączeniu zawodu radcy prawnego i adwokata w jeden i wyposażenie adwokata-radcy prawnego w niezależność i niezależność adwokatura może zapewnić jednolite stosowanie prawa, a w sytuacjach konfliktowych pełnić rolę arbitra z wiążącą opinią.

Drugim zagadnieniem, którym chciałbym się zająć, to problem (umownie nazwany) integracji zawodów prawniczych. Mam na myśli sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych. Każdy z nich musi mieć studia prawnicze i odpowiednią aplikację zakończoną egzaminem. Sędziowie i prokuratorzy mają z mocy prawa możliwość uzyskania wpisu na listę adwokacką (a więc i listę radców prawnych), natomiast nawet najwybitniejszy adwokat o dużym doświadczeniu i dorobku naukowym nie może być mianowany sędzią czy prokuratorem. To znaczy: teoretycznie nie ma tu żadnych zakazów ustawowych, ale przepisy płacowe i przepisy o ciągłości pracy uniemożliwiają takie przejście. Podobna sytuacja istnieje na styku radca prawny — sędzia czy prokurator. Wprawdzie tam zaliczenie ciągłości pracy jest unormowane z mocy prawa, ale kwestia zaszeregowania jest barierą nie do przebycia. Można by zapytać, dlaczego tak się dzieje, w imię czyich interesów tak właśnie ustawiono mechanizm tych specjalności prawniczych. Odpowiedzi należy szukać w reliktach przeszłości, nieuzasadnionych uprzedzeniach i w ciągłe jeszcze tu i ówdzie pokutującym przeświadczeniu, że adwokatura to wprawdzie konieczny atrybut wymiaru sprawiedliwości, ale tak naprawdę to utrudnia działanie i funkcjonowanie, bo przysparza pracy.

Nie tu czas i miejsce dla udowodnienia, jak bardzo ten pogląd jest fałszywy i ile przynosi on szkody właśnie wymiarowi sprawiedliwości. Na ten temat ukazało się dziesiątki dysertacji i rozpraw. Jednakże warto przypomnieć, że adwokatura jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, i to koniecznym współczynnikiem. Jej samorządowa i ustawowa niezawisłość zapewnia w stopniu maksymalnym prawidłowy wymiar sprawiedliwości. Na styku zderzenia interesów jednostki z interesem państwa, władzy taki fachowy współczynnik działa na podobieństwo prawnego stróża i doradcy tej jednostki, która częstokroć może nawet — z moralnego punktu widzenia — nie zasługiwać na takie względy i opiekę, ale w imię zasady najwyższej: sprawiedliwości społecznej (pojmowanej oczywiście po marksistowsku) — musi ją otrzymać. Ponadto kontradyktoryjność postępowania i konfrontacja dowodów i ich oceny pomaga i zapewnia wydanie prawidłowego rozstrzygnięcia.

Należy więc tak ustawić przepisy ustrojowe wspomnianych zawodów prawniczych, aby zerwać z tą niedobłą codziennością i kształtować na przyszłość inne wzorce kariery prawniczej. Co należy przeto zrobić? Chociaż problem jest poważny, nie jest on jednak tak skomplikowany, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Zacząć trzeba od aplikacji i wymagań obiektywnych. Ujednolicić je — przy zachowaniu koniecznych odrębności — i zapewnić swobodny przepływ między tymi grupami prawnictwa. Swobodny to nie znaczy nie kontrolowany — rozumiem sprawę z uwzględnieniem szans oraz jednakowo wysokich wymagań fachowych i etycznych. Zyskamy na tym wszyscy, a najwięcej zyska społeczeństwo.

Celowo nie wdaję się w szczegółowe rozważania i próby rozwiązań technicznych. Wydaje się konieczne atakować problem frontalnie co do modelu i zasady naczelnej. Po jej przesądzeniu będzie czas na rozwiązania szczegółowe.

#### SPROSTOWANIE

W numerze wrześniowym „Palestry” na str. 92 w drugim akapicie od góry zdanie zaczynające się od słów „Na uwzględnienie (...)” **powinno brzmieć**: „Na uwzględnienie mogą liczyć te postulaty, które w zakresie problematyki dotyczącej korporacji będą godziły interes środowiska i interes jednostki, a w zakresie problematyki wykraczającej poza obręb środowiska, szansę realizacji będą mieć te postulaty, które będą proponowały rozwiązania zgodne z interesem adwokatury i interesem społecznym.”